Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

24. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 243. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 449	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Po rozstrzygnięciu!

Decyzyę górnośląską oceniajmy nie jako akt sprawiedliwości międzynarodowej, ale jako kompromis między mocarstwowymi interesami Anglii i Francyi, kompromis, w którym traktat wersalski, wynik plebiscytu, interesy gospodarcze zagłębia śląskiego, wreszcie ambicya Ligi Narodów, by uchodzić za bezstronnego sędziego, odegrały także pewną, ale niewielką rolę. Rozpatrywana jako werdykt trybunału decyzya genewska byłaby oczywiście krzyczącą niesprawiedliwością, jednak jako akt kompromisu francusko-angielskiego oznacza bądź co bądź pewien sukces Francyi (a zatem i Polski) w porównaniu z ostatnią sesyą Rady Najwyższej, kiedy to L. George ofiarowywał nam z trójkąta przemysłowego zaledwie drobne skrawki, bez jakiegokolwiek znaczniejszego miasta. Daleko jest nam i dziś do linii Korfantego i Leronda, jednak to, co otrzymujemy, posiada pod każdym względem ogromną wartość gospodarczą i przywraca Polsce przeszło 800 tysięcy obywateli. Byłoby napewno przesadą wołać na ulicach o tryumfie, ale polityk, oryentujący się w tej grze, która się polityką nazywa, nie będzie również nawoływał narodu do ogłoszenia żałoby z powodu noty ambasadorów z 21 października b. r.

Linia graniczna przedstawia się nieco korzystniej, niż zapowiadały depesze. Otrzymujemy między innemi prawobrzeżną część powiatu raciborskiego, połowę zabrskiego, trzy czwarte tarnogórskiego, trzy czwarte lublinieckiego, oraz w dwóch miejscach od południa (Przyszowice) i od wschodu (Mikoloska) zajmujemy małe odcinki gliwickiego, a nawet dobry skrawek oleskiego na wschód od wsi niemieckich Kielcza i Zawadzki. Obszar Polsce przyznany przedstawia nieforemną literę 8, której dolne kółko jest większem i ku zachodowi daleko, aż po Odrę wygiętem. Między obu kółkami znajduje się wąska szyja: tworzy ją zaledwie kilkumetrowej szerokości pas ziemi między Bytomiem a granicą Królestwa. Północna część tej ósemki łączy się z resztą Polski koleją Częstochowa—Herby—Lubliniec, do południowej części prowadzą linie kolejowe ze Sosnowca, Szczakowej, Oświęcimia i Dziedzic. Niestety, nie będziemy posiadać linii kolejowej, łączącej dwie części, ponieważ Bytom, przez który biegnie kolej z Krakowa przez Katowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec, Olesno, Kluczbork do Poznania, dostaje się Niemcom. Utrata Bytomia jest przykrą i z tego powodu, że jest on główną siedzibą polskiego ruchu narodowego na G. Śląsku. Niemcy oprócz Bytomia otrzymują w okręgu przemysłowym jeszcze dwa ważne centra: Gliwice z głównym na G. Śląsku węzłem kolejowym i Zabrze, ośrodek terenów dostarczających węgla koksującego. Kolej od Raciborza do Gliwic została również przyznaną Niemcom, granica biegnie bowiem kilka kilometrów na południe od tej linii.

Drugą część decyzyi sprzymierzonych stanowią klauzule treści gospodarczej. Polska i Niemcy są zobowiązane przyjąć je na równi z linią graniczną i w ciągu ośmiu dni zamianować pełnomocników, którzyby pod przewodnictwem delegata Rady Ligi Narodów wypracowali ogólną konwencyę gospodarczą między obu państwami i traktat o ochronie mniejszości narodowych. W ciągu piętnastu lat obowiązywać będzie na całem terytoryum plebiscytowem ustrój gospodarczy (skodyfikowany dokładnie w tej konwencyi), który mało będzie się różnił od obecnego. Pozostanie nadal marka niemiecka, jako jedyna waluta, koleje państwowe będą wspólnie eksploatowane według jednolitych taryf, taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna zostanie ustalona w markach niemieckich na tak długo, jak długo trwać będzie na polskim Śląsku niemiecki system monetarny (t. j. na lat 15, jeśli Polska i Niemcy nie zgodzą się ten czasokres skrócić). Transport produktów dla przeróbki do zakładów leżących w pozagranicznej części G. Śląska, będzie wolny od cła. Produkty górnicze z Polski mogą być również bez cła transportowanymi do Niemiec, jak to już na lat piętnaście postanowił trktat wersalski. Zresztą i Polska będzie miała to samo prawo do produktów górniczych, wydobywanych w niemieckiej części G. Śląska. Te postanowienia są w pewnej części uzasadnione, bo przecież nagłe rozerwanie zagłębia, które przedstawia jakby jedną fabrykę, podającą produkt od jednej maszyny do drugiej — wstrzymałoby produkcyę na czas pewien. Atoli długotrwałość tego okresu przejściowego, pozostawienie na te piętnaście lat marki niemieckiej, oraz dalekoidące ulgi cłowe dla Niemiec oznaczają nie co innego, jak zaciężenie na długi czas niemieckiej potęgi gospodarczej nad polskim Śląskiem. Przepisy te są wielce dla nas uciążliwe, a obawiać się należy, że w konwencyi zostaną jeszcze bardziej zaostrzone. Obecny hałas niemieckiej prasy ma zapewne na celu takie przynajmniej skodyfikowanie przepisów gospodarczych, by Niemcom wynagrodzić „krzywdę“, jaka ich przez podział Śląska spotkała.

W Niemczech daje się naogół zauważyć już pewne otrzeźwienie. Fale oburzenia przeciw „gwałtowi“ jeszcze się nie uspokoiły, ale prasa niemiecka strzeże się namawiać rządu do odrzucenia decyzyi Ententy. Zapewne skończy się na dymisyi gabinetu Wirtha, który spotyka się z zarzutem kół nacyonalistycznych, że nadaremnie prowadził wobec koalicyi politykę ustępstw i łojalności traktatowej, gdyż nie zdołał tem uratować G. Śląska dla Rzeszy. Być może, że powstanie teraz gabinet bez udziału socyalistów, uderzy on w ton ostry wobec Koalicyi, ale — wkońcu ustąpi. Tak było w 1919, gdy szło o podpis w Wersalu i ta sama komedya powtórzyła się w roku bieżącym, kiedy koalicya przysłała do Berlina ultimatum w sprawie odszkodowań.

Na G. Śląsku dotąd panuje spokój. Niemieckie organizacye jużto zdezoryentowane co do zamiarów rządu, jużto pod wpływem energicznych zarządzeń gen. Le Ronda nie odważyły się dotąd na zbrojny występ. Atoli niespodziewany p u t s c h eks-króla węgierskiego Karola w Szoproniu, jego powtórne zjawienie się (tym razem z energiczną małżonką) wśród wiernych sobie wojsk, zamieszanie, wywołane w polityce europejskiej tą nową śmiałą próbą Habsburgów zburzenia stanu rzeczy wytworzonego traktatami pokojowemi — to wszystko może zachęcić monarchistyczny Selbstschutz do zbrojnej awantury. Monarchiści niemieccy czekają tylko na sposobność, by „zrzucić hańbę wersalską“. Nowy kłopot dla koalicyi na Węgrzech — to także niezła sposobność. Rząd nasz niewątpliwie zdaje sobie sprawę, że dni najbliższe będą dniami krytycznymi dla Europy i dla Polski. Trzeba nam stać w pogotowiu na wszelkie ewentualności, bo choć Ententa przyznała nam część G. Śląska, ale wrogie pokojowi i Ententcie siły stawiać się zdają teraz na ostatnią kartę, by zrobić wyłom w porządku powojennym świata. A Polska tego porządku jest przecież filarem, jak jest jego skutkiem.

Traktat handlowy z Czechosłowacyą.

Warszawa. P. A. T. Dnia 20 b. m. podpisany został przez pp. Prokopa M a k s ę, ministra upełnomocnionego Czechosłowacyi oraz p. Jerzego D w o r z a c z k a szefa sekcyi min. spraw zagr. i p. Henryka S t r a s s b u r g e r a, kierownika min. przemysłu i handlu, **traktat handlowy z Czechosłowacyą**, będący pierwszą częścią składową grupy układów, które w myśl porozumienia obu rządów będą razem przedłożone parlamentom do ratyfikacyi i jednocześnie wejdą w życie.

Traktat oparty na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, spisany na 40 stronicach pisma maszynowego, obejmuje konwencyę zawartą w 30 artykułach, oraz szereg aneksów, omawiających kwestye specyalne, jak zasadę komunikacyi kolejowej, sprawę regulacyi, obrotu w pasie granicznym, układ dotyczący ochrony przed chorobami zwierzęcemi. Przed ratyfikacyą powyższego traktatu podpisany będzie, będący obecnie w toku, **układ dotyczący obustronnego przywozu i wywozu towarów, oraz układ zapewniający Polsce przywóz węgla i koksu wzamian za ropę i produkty naftowe** (w myśl uchwały Rady ambasadorów z 28 lipca 1920 r.), wreszcie dotyczący likwidacyi dawnej umowy kompensacyjnej.

Wyjazd premiera na kresy wschodnie.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów Ponikowski wyjechał na objazd służbowy na kresy wschodnie. Prezydentowi ministrów towarzyszą: Zagórowski, dyrektor departamentu w min. oświaty; Baranowski, naczelnik wydziału prasowego prezydyum Rady ministrów i sekretarz osobisty p. Potulicki.

SOCYALIŚCI BAŁTYCCY PRZECIW POLSCE

Ryga. P. A. T. Konferencya socyalistów bałtyckich odbywająca się w Rydze, ogłosiła komunikat, zawierający następujące wnioski: 1. Zbliżenie Finlandyi, Estonii, Łotwy i Litwy leży w interesie proletaryatu. 2. Wymienione państwa powinny dążyć do zbliżenia z Rosyą sowiecką. 3. Powinny **występować przeciwko** związkowi wojskowemu ktrôęgokolwiek państwa **z Polską**. Do tego ostatniego punktu delegat estoński uczynił następujące zastrzeżenie: Sprawa stosunku z Polską nie była omawiana przez naszą partyę i uchwał w tym kierunku nie posiadamy.

Jak przyjęto wyrok w Niemczech.

Niemcy jeszcze nie tracą nadziei.

Premier pruski spodziewa się zmiany decyzyi na korzyść Niemiec.

Berlin. P. A. T. Pruski prez. ministrów oświadczył w sejmie pruskim, co następuje: Spotkało nas **nowe nieszczęście**. Po oderwaniu od państwa niemieckiego prowincyi poznańskiej, Pomorza, Prus zachodnich, obszaru Kłajpedy, istnieje obecnie **zamiar oderwania nam najcenniejszej naszej perły: G. Śląska**. Kraj ten od zamierzchłych czasów był środowiskiem kultury i cywilizacyi niemieckiej. Kraj ten tak ważny nietylko dla nas, ale i dla całego świata, ma być podzielony na dwie części, z których **lepsza ma przypaść Polsce**. Większa część hut żelaznych, oraz większa część kopalń węglowych ma nam być wydartą. Rzeczoznawcy tak krajowi, jak i zagraniczni, którzy zwiedzali G. Śląsk, wypowiedzieli się jednogłośnie za jego niepodzielnością. Cios, który godzi w nas, godzi również w całą Europę (!). Siła płatnicza Niemiec jest zachwiana, jak to w swoim czasie przyznał Llyod George. Obecnie chodzi o to, aby zbadać fakta, które doprowadziły do podziału Górnego Śląska. **Nie wolno nam ustawać** w dniach, kiedy taki los spotkał nasz kraj, lecz **dążyć usilnie do tego, aby jeszcze w ostatniej chwili zmienić decyzyę na naszą korzyść.**

W czasie przemówienia prezydenta **komuniści** i socyaliści protestowali gwałtownie. Nacyonaliści napadli na socyalistów, zarzucając im, że w tak ciężkiem położeniu dla kraju odważyli się wywoływać ekscesy.

Berlin. P. A. T. Frakcya parlamentarna niemieckiej partyi ludowej na piątkowem posiedzeniu oświadczyła, że decyzya w sprawie G. Śląska jest niezgodną z wynikami plebiscytu i pogwałceniem traktatu wersalskiego. Wobec tego **niemiecka partya ludowa decyzyę tę odrzuca, jako nieprawną.**

Protest południowych Niemiec.

Bytom. P. A. T. Jak donoszą „Dresdener Nachrichten“, **rządy południowo-niemieckie zaprotestowały** wobec **rządu Rzeszy przeciwko ewentualnemu przyjęciu noty koalicyi w sprawie Górnego Śląska**, a to z powodu zagrożenia dostawy węgla do Niemiec południowych. Wspomniane rządy domagają się uwzględnienia ich potrzeb węglowych przy rokowaniach gospodarczych z Polską.

ŻAŁOBA W WROCŁAWIU.

Bytom. P. A. T. Z Wrocławia donoszą, że z powodu decyzyi genewskiej udekorowano miasto żałobnemi chorągwiami.

Polska poddaje się rozstrzygnięciu.

Warszawa. (Tel. wł). Poseł polski w Paryżu Zamoyski oświadczył przedstawicielowi Ajencyi Reutera, co następuje: „Podpisując traktat wersalski Polska zobowiązała się uszanować wszystkie jego skutki. **Decyzya w sprawie G. Śląska zawiodła nasze nadzieje, przyjmie ją jednak Polska bez dyskusyi**, choć bolesną jest dla niej myśl, że znaczna jeszcze część Polaków pozostanie pod Niemcami. **Obecnie chodzi tylko o wyciągnięcie korzyści z tego, co nam przyznano i o pracę w spokoju.** Postaramy się o stosunki dobre z Niemcami, **gdyby zaś doszło do zamieszek, to nie my je wywołamy“.**

Sposób przeprowadzenia podziału.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj przyjechał z Paryża do Warszawy w charakterze nadzwyczajnego kuryera p. T a r g o w s k i, który przywiózł tekst noty francuskiej, wręczonej we czwartek posłowi Zamoyskiemu w Paryżu w sprawie decyzyi G. Śląska. Zdał on zaraz sprawę min. Skirmuntowi z przebiegu ostatnich wydarzeń na terenie międzynarodowym. W celu wykonania decyzyi Rady ambasadorów zostanie utworzonych kilka komisyi: **Komisya delimitacyjna** będzie miała nader wiele trudności, albowiem jej zadanie jest skomplikowane. Wystarczy wspomnieć, iż linia około Bytomia przechodzi przez stacyę kolejową. Gen. D u p o n t zapowiedział już, że niebawem wysłaną zostanie przez niego komisya w celu wytyczenia ostatecznego granic.

Co do **komisyi gospodarczej** to jako o superarbitrze wspominano o b. prezyd. szwajcarskim drze A d o r z e. **Prawdopodobnie jednak Rada Ligi zamianuje** raczej **Szweda**, albowiem panuje przekonanie, że stanowisko superarbitra należy powierzyć przedstawicielowi państwa nie zainteresowanego dotąd w sprawach G. Śląska. **Koła polityczne polskie widziałyby na tem stanowisku chętnie przedstawiciela Ameryki.**

Kiedy granica zostanie wyznaczona, obie strony, t. j. Polska i Niemcy, **będą wezwane do zajęcia terytoryum**. W Paryżu utrzymują, że **nastąpi to do czterech tygodni**. Gdyby nastąpiło przewlekanie, co nie jest wykluczone, druga strona obejmie odpowiednie terytoryum, podczas gdy **strona opozycyjna będzie musiała ponosić konsekwencye swego kroku.**

Co do **komisyi mieszanej**, to obie strony zostaną zapytane, czy przyjmują warunki klauzul gospodarczych i kogo wyznaczają, jako swych przedstawicieli. Komisya mieszana będzie pracowała w Opolu i ma być **organem pomocniczym komisyi międzysojuszniczej w Opolu. Ma być nadto utworzony trybunał rozjemczy, który będzie decydował o wszystkich sprawach natury prywatnej.**

Bytom. P. A. T. Gazety niemieckie piszą, że **Polsce przypadnie przeszło 900 tysięcy ludności**, z czego tylko 400 tysięcy stanowią Polacy (?). Natomiast gazety polskie donoszą, że **Niemcom przypada milion ludności, wśród której 700 tysięcy stanowią Polacy.**

POLSKI KOMISARZ GRANICZNY.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisarzem granicznym dla wyznaczenia granic G. Śląska ma zostać **hr.** S z e m b e k, który ostatnio z ramienia Polski brał udział w komisyi ustalającej granicę polsko-gdańską, a poprzednio polsko-pruską.

STAN OBLĘŻENIA.

Bytom. P. A. H. Komisya międzysojusznicza **ogłosiła w pow. Zabrskim stan oblężenia.**

Radosny nastrój wśród ludności.

Warszawa. (Telef. wł.). W miejscowościach przyznanych Polsce **panuje nastrój uroczysty.** Na ulicy zbierają się tłumy. Wśród ludności obszarów przyznanych na G. Śląsku Polsce powstała myśl wzniesienia pomnika na pamiątkę przyłączenia do Polski.

Karol Habsburg na Węgrzech.

Król, który zleciał z przestworza.

Wiedeń. P. A. T. (Wied. B. K.). Wedle doniesień, jakie nadeszły w ciągu nocy do jednej z tutejszych komisyi koalicyjnych, **były cesarz Karol przybył wczoraj po południu samolotem** do Szoprenia.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Wien. Mittagsztg“ donosi z Wiener Neustadt, że wczoraj po południu połączenie telefoniczne i telegraficzne z zachodniem Węgrami było przerwane, co oznaczałoby, **że przygotowują się tam** ważne **wypadki polityczne**. Dziś o godz. pół do 2 nad ranem wiedeńskie ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, **że pogłoski o przybyciu Karola, jakie pojawiły się w Wiener Neustadt, sprawdzają się.**

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. kor.) Ze Szopronia donoszą: Król Karol przybył tutaj dn. 21 b. m. Wobec tego nieoczekiwanego wypadku rząd węgierski stoi na stanowisku, iż **król Karol w myśl art. I. ustawy z r. 1920 obecnie nie może objąć na Węgrzech wykonywania praw panującego i że musi ponownie opuścić terytoryum węgierskie.** Rząd poczynił odpowiednie zarządzenia.

Jak się odbył zamach stanu.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Abendblatt“ przedstawia wypadki w Szoproniu na podstawie prywatnych informacyi jak następuje:

Wczoraj przed południem na skutek zarządzenia Hegeducza wyłączono połączenia telegraficzne, telefoniczne i kolejowe między Węgrami zachodniemi a Austryą. Zaalarmowano wojska węgierskie, stacyonowane w Szoproniu i ustawiono je na placu ćwiczeń. Gen. Hegedues odbył rewię wojsk i wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że **król Karol wrócił ponownie na Węgry, aby objąć rządy. Generał wezwał wojska, by pamiętały o przysiędze, którą złożyły naczelnemu wodzowi i aby były mu posłuszne.** Wojska **odpowiedziały okrzykiem:**

„Niech żyje król!“.

Następnie wystąpił komendant Ostenburg przed front i wygłosił również do wojska przemówienie. Powiedział, że jest jeszcze komendantem i że wojska winne mu posłuszeństwo. Żołnierze wznieśli okrzyk: „Niech żyje Ostenburg!“. Następnie wojska odmaszerowały do koszar, gdzie stoją w pogotowiu. **Wkrótce po g. 2 po południu nastąpił przyjazd Karola do Szopronia samolotem,** którym **kierował pilot. W mieście panuje spokój.**

„Neue Fr. Presse“ twierdzi, że **wraz z Karolem przybyła jego małżonka Zyta.** Wedle wiadomości z Budapesztu, Karol ma przybyć do Budapesztu dziś o godz. 2 i pół po południu.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie koła dyplomatyczne przedstawiają wypadki węgierskie w następujący sposób: Dziś po północy zakomunikował poseł angielski sir Lindley i pełnomocnik wojsk Cunigham austryackiemu kanclerzowi Szoberowi oficyalnie co następuje:

Angielski członek komisyi międzykoalicyjnej w Szoproniu generał Gortom przesłał przez kuryera automobilowego wiadomość, że **były król Karol dnia 21 b. m. o godz. 2.30 po południu przybył samolotem do Szopronia.**

Rząd austryacki poczynił na tej podstawie potrzebne zarządzenia, aby w zarodku stłumić wszelki ruch legitymistów w Austryi. Zwołano natychmiast **jeszcze tej** samej **nocy Radę gabinetową, która trwała do godz. 5 rano.**

Do Pragi nadeszła wiadomość o przybyciu Karola dziś przed południem. Prezydent Masaryk i dr. Benesz mieli wyjechać do Iczyna, ale zaniechali tej podróży i Benesz zwołał natychmiast radę gabinetową. Do Pragi nadeszły potem dalsze wiadomości, że **na Węgrzech zachodnich utworzył się już nowy gabinet, w którego skład wchodzi Rakowsky, Apponyi i dr. Gratz.**

Karol mianował Rakovsky'ego premierem

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien Abendblatt“ donosi **z kół koalicyjnych:** Były cesarz Karol został powitany w Szoproniu przez byłego prezydenta węgierskiej izby poselskiej Rakowsky'ego. **Karol zamianował go zaraz prezydentem ministrów** i poruczył mu utworzenie gabinetu. O ile dotychczas wiadomo, w skład nowego **rządu** wchodzą: Apponyi, Andrassy i Dr Gratz.

Romantyczny wzlot w Bernie.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg“ podaje depeszę szwajcarskiej **ag.** tel. **z** Berna: W towarzystwie lotniczem „Ad Astra“ zamówiono w środę cztery bilety jazdy do Genewy i z powrotem. We czwartek **około** g. 12 w południe nastąpił odjazd samolotów. Do samolotu wsiadły jednak nie 4 osoby, lecz **5 osób, które przyjechały w dwóch automobilach. Twarzy pasażerów nie można było widzieć** z powodu silnego **zawoalowania.** Pilot był **cudzoziemcem,** nazywał się Zimmerman. Od czasu wzlotu aparat dotychczas nie wrócił do hangaru.

Planowany marsz na Budapeszt.

Wiedeń. Godz. 10. m. 50. P. A. T. Krążą pogłoski, że **Karol z oddziałem,** którym dowodzi **Ostenburg, ma z Szopronia udać się do Budapesztu.**

Budapeszt. P. A. T. (Wied. B. Kor.) Godz. pół do 6 wieczór. Jak słychać, **zerwano** szyny **kolejowe między Raab a Budapesztem, tak, że pociąg króla Karola, który odszedł z Raab, musiał stanąć.**

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg“ donosi z kół dyplomatycznych w formie pogłosk, jakoby **rząd Horthy'ego w Budapeszcie** obalono **i ustanowiono dyrektoryat.**

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z Pragi: Wedle nadeszłych tu wiadomości z Budapesztu, panuje **w** mieście zupełny spokój. Ludność oddaje się zwykłym zajęciom i nie zauważono **żadnego** wzburzenia. **Wojska, jakiemi rozporządza Ostenburg i Friedrich, liczą razem 1600 ludzi.** Liczą się z tem, że **w chwili ruszenia na** Budapeszt otrzymają one **znaczne posiłki z kół** ludności. Z nad granicy czeskiej **niema doniesień o** jakichkolwiek ruchach.

Budapeszt. P. A. T. (W. B. K.) **Rząd zawiesił nad Budapesztem i okolicą** stan **wyjątkowy.** W Budapeszcie panuje spokój. Również robotnicy zachowują **się** spokojnie.

Bolszewicy wstrzymali reewakuacyę.

Moskwa. (E. E.) Komisaryat ludowy dla **spraw zagranicznych** zawiadomił delegacyę polską, że **ze względów politycznych zostaną przerwane prace komisyi reewakuacyjnej** i specyalnej, rozpoczęte przed kilku dniami. W związku z tem **cofnięto wszystkie zarządzenia wykonawcze,** wydane **już** na skutek decyzyi komisyi mieszanej **co do wysłania do Polski szeregu zabytków i zbiorów**, oraz mienia polskiego w postaci urządzeń kilku fabryk.

Nowe aresztowania we Lwowie.

Lwów. (E. E.) **Dziś** w południe aresztowano w związku ze sprawą Fedaka, ukraińskiego adwokata, Lwa Angiewicza. Aresztowanie nastąpiło w sali sądowej po ukończeniu rozprawy, w której Angiewicz występował w roli obrońcy.

Lwów. (E. E.) Ostatniej nocy policya przedsięwzięła szereg rewizyi u rozmaitych działaczy i polityków ukraińskich. Zdobyto nowy kompromitujący materyał. Po przeprowadzeniu rewizyi, aresztowano 5 osób, które po spisaniu protokołu, odstawiono do aresztów sądu karnego.

Z dnia politycznego.

Poseł Skrzyński w Watykanie.

W sobotę dn. 15 października p. Władysław Skrzyński wręczył Ojcu św. listy uwierzytelniające. Uroczysty akt odbył się podług zwykłego ceremoniału. Nowy poseł przybył do Watykanu w galowej karecie dworskiej, powitany z wojskowymi honorami i w honorowej asyście udał się do Sala degli Arazzi, gdzie nań oczekiwał mons. Mella di S. Elia, który go wprowadził do sali tronowej. Tutaj przyjął posła Rzeczypospolitej Ojciec św. w otoczeniu dworu. Zarówno gwardye, jak dygnitarze mieli na sobie stroje uroczyste. Odpowiadając na przemówienie posła, wygłoszone w języku francuskim, Ojciec św. wyraził zadowolenie z nowej nominacyi, poczem zszedłszy z tronu, zaprosił posła do swych pokojów, gdzie dłuższą chwilę spędził z nim na rozmowie prywatnej. Przed pożegnaniem poseł przedstawił Papieżowi członków legacyi: ks. Prałata Kazimierza Skirmunta, radcę kanonicznego, oraz p. Ignacego Skrzyńskiego, sekretarza. Następnie, w towarzystwie dostojników dworskich i z eskortą gwardyi szwajcarskiej, udał się poseł do apartamentów Sekretaryatu Stanu, by złożyć wizytę Kardynałowi Gasparri, a w końcu odwiedził Bazylikę, spotkany ceremonialnie u wrót przez delegacyę Kapituły św. Piotra. Tradycyjna modlitwa przy grobie Księcia Apostołów stanowi, jak wiadomo, ostatni punkt tego ceremoniału, obowiązującego przedstawicieli wszystkich państw katolickich. **(ir).**

Metropolita Szeptycki w Ameryce.

W kanadyjsko-ruskich pismach czytamy:

„Metropolita w Winnipegu oświadczył wobec wiernych, że ruina „starego kraju", niedola ludu, zaguba Ukrainy przywiodła go tu. Przez jego usta płacze Ukraina, a w jego piersi nie kołace się własne serce, tylko krwawi się serce Ukrainy. Przy tej sposobności dowiadujemy się, że Stolica Apostolska mianowała ks. Szeptyckiego metropolitą kijowskim (?), halickim i całej Ukrainy, arcybiskupem lwowskim, biskupem kamieniecko-podolskim, archimandrytą studyckim (?) i t. d."

Równie znamienną wiadomość przynosi ruska „Narodnia Wola". Otóż według tej informacyi w połowie sierpnia w Chicago odbyły się poufne narady przedstawicieli Kościoła prawosławnego i unickiego Kanady i Stanów Zjednoczonych, na których postanowiono oczyścić tak schizmę, jak i unię z „średniowiecznych zabobonów" i stworzyć Kościół, odpowiadający potrzebom XX. w. (więc religia tylko na 80 lat obliczona!). Obrano komitet reformacyjny. — Najwidoczniej jest to robota sektantów, jakich w Ameryce spotyka się zatrzęsienie. Ale co wśród nich robili „przedstawiciele Kościoła katolickiego obrządku greckiego"?

Przeciw spekulacyi walutowej.

Rząd obecny rozpoczął energiczną walkę ze spekulacyą giełdową. W Warszawie, jak donoszą pisma tamtejsze, zostały stanowczo zabronione zebrania spekulantów na „czarnej giełdzie". W najkrótszym zaś czasie mają być wydane w porządku administracyjnym zarządzenia, karające surowo nielegalne, t. j. bez zezwolenia odnośnych władz, skupywanie banknotów zagranicznych. Jeszcze surowsze będą kary nakładane za przechowywanie zagranicznej waluty.

Zarządzenia te powinny wreszcie położyć kres dokonywanym wewnątrz państwa tranzakcyom w obcych walutach. Są one dziś, jak to już podnosiliśmy kilkakrotnie, na porządku dziennym, jak świadczą pojawiające się jeszcze wciąż w pismach anonse, zaofiarujące różne nieruchomości na sprzedaż, ze stereotypowym dopiskiem: „tylko za dolary!"

Tego rodzaju publiczne, w gazetach, dyskredytowanie polskiej waluty powinno być jak najsurowiej ścigane. Nie wątpimy też, że min. Michalski, wypowiedziawszy walkę spekulantom walutowym, zajmie się również ogłaszającymi się w dziennikach amatorami obcych walut.

Budziciel ludu.

W dziesiątą rocznicę zgonu ks. Stanisława Stojałowskiego.

Upływa lat dziesięć, jak w nędznej izdebce schroniska św. Rafała przy ul. Zacisze zmarł ten niezwykły człowiek. Bojownik niezmużony, który tyle walk stoczył w swem życiu, zmagał się długo także z ostatnim swym wrogiem: ze śmiercią. Zakończył przecież swe burzliwe, pełne trudów i rozgłośnych czynów życie, jak cichy, pokorny kapłan i jak Łazarz. Ze łzami ściskając krzyż i telegram z błogosławieństwem papieskiem, otoczony zaledwie grupką przyjaciół, pożegnał arenę życia, na której przez lat więcej niż trzydzieści gromadził koło siebie tysiące fanatycznie oddanych mu zwolenników.

Ks. Stanisław Stojałowski — jak każda postać historyczna — miał swoje wady i to wielkie. Nienormalne stosunki polityczne, dzikie, wyrafinowane prześladowanie ze strony rządzącej partyi stańczykowskiej, posługujące się równie chętnie żandarmeryą, jak deprawowaniem ruchu ludowego — skrzywiły jeszcze bardziej bujne życie Budziciela ludu. Nie na wszystkich drogach mogli mu zawsze towarzyszyć jego zwolennicy. Ale jednak te wszystki wady i wykolejenia zaćmiewa ogrom miłości i poświęcenia, jakie ks. Stojałowski włożył w dzieło swego życia: w rozbudzenie narodowe i emancypacyę społeczną polskiego ludu, oraz ta niezwykła walka, jaką dla owego dzieła przeprowadził z wytrwałością, inteligencyą i siłą, jakich po nim nie okazał w Polsce żaden działacz ludowy. Jeśli dziś w kilkunastu wsiach stoją już jego pomniki, jeśli imię jego dalej w sercu wsi polskiej żyje legendą i wszystkie stronnictwa chłopskie (Związek Ludowo-Nar., piastowcy, Stapiński) powołują się na niego jako mistrza i ojca, a wśród tysięcy ludzi nazwa „stojałowszczyk" jest przyjmowana jako tytuł zaszczytny, to zaiste musiała być w tym księdzu jakaś „siła fatalna", właściwa tylko wyjątkowym ludziom...

Proboszcz kulikowski, eks-Jezuita, bystry i wykształcony teolog — zapoczątkował w Polsce ruch, który dużo lat później sformułowany przez niemieckich i francuskich działaczy katolickich i wsparty autorytetem Leona XIII, rozpłynął się po Europie jako ruch chrześć.-socyalny. Na egzemplarzach „Wieńca Polskiego" i „Pszczółki", założonych przez ks. Stojałowskiego w r. 1875, jako pierwsze pisma polityczne dla włościan — wypisano słowa poety: „Z szlachtą polską polski lud" i „wszystko dla Chrystusa i dla jego ludu". Zwracał się ks. St. do Tarnowskich, Sanguszków, Potockich z propozycyą wspólnej pracy nad przebudzeniem śpiącej masy chłopskiej do życia narodowego i społecznego. Odpowiedzieli mu autokraci szlacheccy odmową i zakazem pracy. A gdy śmiały ksiądz mimo to zakładał czytelnie, Kółka rolnicze (pierwsze u nas w kraju) i komitety wyborcze i polecał wybierać posłów niezależnych od stańczykowskiej partyi, wówczas satrapa habsburski, Kazimierz Badeni, puścił na „buntownika" wszystkich demonów swej namiestnikowskiej i premierowskiej władzy. Więzienia, konfiskaty, zakaze wieców, nieustanna nagonka żandarmów, areszty chłopów, wreszcie cenzury biskupie miały rozbić młody ruch ludowy. Nie rozbiły go przecież, ale, niestety, zdeprawowały. Kierunek ks. Stojałowskiego, trzymający się chrześcijańskiej, religijnej podstawy z fanatycznym wprost uporem, został rozbity a kierownictwo polityczne chłopów objęli obojętni pod względem religijnym, radykalni inteligenci, w większości charaktery marne, inteligencye mierne i ciasne. W walce ze starościńskimi gwałtami wybiła się na wierzch demagogia i ona to do dziś dnia gra na wsi pierwsze skrzypce. Wspomnienie tych smutnych czasów, kiedyto dziedzic, starosta, żyd a, niestety, nierzadko i ksiądz stali po drugiej stronie chłopskiego frontu, jeszcze dzisiaj jest atutem, wygrywanym na wsi z powodzeniem przez Klemensiewiczów, Stapińskich i Putków. Jeszcze dotąd każdego obszarnika i księdza przedstawia się za urodzonego „wroga ludu". Socyalizm tylko, dzięki tej tradycyi znajduje drogę do chałup chłopskich.

Badeni to, Piniński i Bobrzyński wychowywali owych „chłopskich polityków", których na wsi dzisiaj jest legion, a którzy są przeszkodą w moralnem i społecznem odbudowaniu ruchu ludowego. Ale wśród podstarzałych chłopów znaleźć można jeszcze ludzi głęboko chrześcijańskich, ożywionych wysokim idealizmem etycznym, narodowców w najlepszym sensie. Chowają oni z pietyzmem dawne kalendarze i sławne, z jakąż znajomością duszy chłopskiej pisane, gazetki „ks. prałata". Są to prawdziwi, pierwsi „stojałowszczycy".

W dziesiątą rocznicę zgonu tego męża (który przez czas jakiś był także współpracownikiem „Głosu Narodu") i „z którego my wszyscy", my, którzy program chrześc.-społeczny wyznajemy — składamy hołd pamięci niezapomnianego szermierza i budziciela. Zadaniem wszystkich stojałowszczyków winna być dzisiaj prawdziwa odbudowa na wsi ruchu chrześcijańsko-społecznego, którego on był w Polsce twórcą. Stało się, że spuściznę ks. Stojałowskiego przejęła narodowa demokracya, która ideom jego pozostała jednak obca. Usunęła ona i nazwę i myśl społeczną z tej rzekomej stojałowszczyzny. Stapiński postawił ks. Stojałowskiemu pomnik na cmentarzu, jemu, którego za życia zwalczał, jako „zdrajcę ludu", piastowcy piszą na cześć zmarłego peany, nar. demokracya stroi się w tytuł spadkobiercy. Wszyscy dziś garną się pod sztandar tego, który jest symbolem bohaterskiego okresu w ruchu ludowym. Ale przecież nie mają oni nic wspólnego z ks. Stojałowskim. Stary sztandar czeka od dziesięciu lat na kogoś, ktoby go krzepko ujął. Wieś sprowadzona przez demagogów na bezdroża — odnajdzie swą drogę dopiero wtedy, gdy zatryumfuje tam stary program ks. Stojałowskiego: chrześcijańsko-społeczny.

O poparcie sanacyi finansów.

Inteligencya Krakowa za projektem Michalskiego.

Wczoraj o godz. 5 wiecz. odbył się w sali „Sokoła" wiec inteligencyi krakowskiej zwołany staraniem Związku inteligencyi polskiej. Przewodniczył prof. Uniw. Jagiell. Dr Kostanecki, sekretarzował prof. Dr Bolland. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego, referat o sytuacyi politycznej i gospodarczej państwa wygłosił prof. Stanisław Kutrzeba.

Zwrócił on uwagę na to, iż gdy przed dwoma tygodniami pod wrażeniem grozy położenia skarbowego państwa całe społeczeństwo oświadczyło się za programem ministra Michalskiego, obecnie wobec zwyżki marki, załatwienia sprawy G. Śląska, choć dla nas tak niesłychanie niekorzystnego, udania się Targów Wschodnich, już nie widzi się tego zapału do naprawy Rzeczypospolitej. A przecież sytuacya jest ciągle groźna.

Jesteśmy państwem szóstem co do terytoryum i ludności, wśród 32 państw, które Europa obecnie liczy. Zajmujemy po upadku Austro-Węgier to miejsce, które przed wojną zajmowały Włochy. Gospodarczo wystarczamy sobie co do zboża, bydła, soli, nafty itd. Przemysł jest w rozwoju, niema bezrobocia, gdy Anglia liczy 2 miliony bezrobotnych, Stany Zjednoczone 4 czy nawet 6 milionów, Szwecya 28% robotników.

A jednak sytuacya nasza polityczna jest zła. Zagrożeni ze strony Niemiec i Rosyi, mamy oparcie tylko o Francyę i Rumunię. Do tego Francya pełna jest troski o nas, a taki pisarz polityczny, jak Bainville, wyraża z powodu naszej słabości obawy, czy nie będziemy dla Francyi zamiast pomocą tylko kulą u nogi. Zaś przymierze z Rumunią wychodzi raczej na korzyść Rumunii i krępuje naszą swobodę ruchów. Ze Stanami Zjednoczonemi żadnych stosunków, z potężną Anglią — wiadomo, jakie, z Włochami popsute. Czechów nawet nie możemy skłonić, by nam odstąpili taki drobiazg dla nich, jak Jaworzynę. W Lidze narodów nie mamy żadnego wpływu. Piszą za granicą o nas w sposób lekceważący, szydzący, a lada cudzoziemiec daje nam nauki i morały, aż rumieńcem twarz się okrywa. O stanie gospodarczym nie potrzeba mówić. Marka omal wartości niema. Ceny towarów rosną bez końca. Budżet deficytowy, pokrywamy ledwie w jednej dziesiątej przez podatki.

A powody tego? Brak solidności w polityce, brak stałej linii w postępowaniu w stosunku do innych mcarstw. Dziwne pojęcia, odziedziczone, iż ludzie poszczególni lub partye, na własną rękę każdy czy każda, chcą zbawiać Polskę, jak niegdyś Czartoryscy, Wielopolski i inni. Brak współpracy, zaciętość walk partyjnych. Licha, a liczna i kosztowna administracya w zakresie gospodarczym, niedość intenzywna praca — świętujemy 17, a nawet 21 dni w roku, gdy Anglia 6 dni, Holandya 8, a nawet Brazylia tylko 15 dni; nawet 8-godzinny dzień nie jest dziś solidną pracą wypełniony. Fatalny bilans handlowy deprecyonuje markę. Nie dość silne wybieranie podatków zmusza do druku miliardów marek.

Nareszcie zjawił się człowiek śmiały, który wyraźnie wskazał, gdzie zło leży, postawił program reformy. Żąda wzmożenia pracy, nieobciążania skarbu reformą agrarną, zmniejszenia wydatków przez oszczędności budżetowe, i wspomożenie go przez daniny narodowe.

Program ten trzeba wypełnić, a przedewszystkiem uchwalić i przeprowadzić pobór daniny — usunie to deficyt budżetowy, ustali i podniesie kurs marki, zniży ceny towarów zagranicznych, gdy za silniejszą markę nabywać je będziemy, a także krajowych, gdy zmusi rolników dla zapłacenia daniny do sprzedaży już obecnie zboża, które magazynują.

Inteligencya, która dziś prowadzić powinna społeczeństwo, zbyt jest bierna. Ona musi powiedzieć wyraźnie społeczeństwu, jak groźną jest sytuacya. Sejm czteroletni uchwalił także daninę — ofiarę dziesiątego grosza. I nie zapłaciła jej szlachta. Staszic jej zarzucił, że krzywo przysięgła, by podatków nie dać. Rezultatem był brak armii — i rozbiór drugi. Miałażby obecna danina narodowa taksamo zawieść? A — wtedy!

Po referacie prof. Kutrzeby zabrała głos panna Habichtówna, gorąco przemawiając za potrzebą poświęcenia dla Ojczyzny, potem prof. Krajewski, przewodniczący Związku urzędników, podkreślając znaczenie pracy, i inż. Rodakowski, który zwracał uwagę na pewne niebezpieczeństwa, łączące się z daniną, lecz bardzo silnie zaznaczał, że to nie powinno stać na przeszkodzie jej uchwaleniu, gdyż jest ona jedynym środkiem sanacyi gospodarczej i finansowej. Ostatnim mówcą był Dr Klimecki, który zaczął wychwalać jako środek zaradczy pomysł strajku urzędników. Przerwał mu tę przemowę ostro prof. Kutrzeba, potępiając strajk i oświadczył, że większość urzędników będzie choćby w podartych butach chodzić, ale przeciw państwu nie wystąpi. Dr Klimecki w dalszem przemówieniu, widząc zapewne, że na sali ma kilku tylko zwolenników, zaczął się wycofywać, twierdząc — jakby na seryo — że urzędnicy strajkiem chcą poprzeć program reformy ministra Michalskiego i już w bardzo niewykwintny sposób atakował prof. Krajewskiego jako autora odezwy Związku urzędników. Poczem opuścił salę, mówiąc, iż odjeżdża do Warszawy dla dalszej — „pracy".

Przewodniczący prof. Kostanecki poddał pod uchwałę rezolucye, przedłożone przez prof. Kutrzebę, które jednomyślnie uchwalono.

Brzmią one, jak następuje:

Wiec inteligencyi polskiej uchwala:

1. Oświadczyć się ze względu na ciężkie, wprost groźne położenie państwa, za podjęciem jak najszybszej i jak najenergiczniejszej sanacyi stosunków gospodarczych i finansowych, zwłaszcza za bezzwłocznem ściągnięciem daniny narodowej.

2. Wyrazić uznanie p. Min. skarbu Drowi Michalskiemu za śmiałe postawienie programu.

3. Poprzeć słowem i czynem dążenia do naprawy Rzeczypospolitej i ofiarować pomoc inteligencyi w przeprowadzeniu ściągnięcia daniny. Wiec upoważnia Prezydyum do wprowadzenia w życie uchwał i poleca mu zawiadomić o uchwałach rząd, p. marszałka sejmowego i p. ministra skarbu.

Acta Apostolicae Sedis

za wrzesień i październik (rok XIII, nr. 11 i 12) zawierają kilka dokumentów pierwszorzędnego znaczenia, także odnoszących się do Polski. Obok znanego już listu Ojca św. do Biskupów polskich znajdujemy tu przedewszystkiem niezwykle ważne postanowienie Kongregacyi Konsystoryalnej o wyborze kandydatów do godności biskupiej, których od tej chwili przedstawiać ma Stolicy Apostol. Episkopat. Co trzy lata na początku Wielkiego Postu każdy z biskupów dyecezyalnych podaje Prymasowi, pod tajemnicą, nazwiska kapłanów, których uważa za godnych tego dostojeństwa. Prymas zaś układa listę alfabetyczną tych kandydatów i przesyła ją wszystkim ordynaryuszom w celu wyrobienia opinii. Ciż sami, zwołani przez Prymasa, zjeżdżają się prywatnie, tak by nie zwracać na zgromadzenie uwagi ogółu, dla dyskusyi o kandydatach i tajnego skrutynium. Akta tych posiedzeń wraz z rezultatem głosowania przesyłane być mają do Kongregacyi, która dekret wydała. Zjazdom ordynaryuszy przysługuje prawo zwracania się do Stolicy św. w sprawie obsadzenia dyecezyi. Ostatni zeszyt przynosi dekret tejże Kongregacyi o wydzieleniu z dyec. tarnowskiej wsi Komorów (par. Ostrowy Tuszowskie) i przyłączeniu jej do dyec. przemyskiej (par. Majdan Kolbuszowski).

Pozatem notujemy list papieski, podnoszący z uznaniem myśl Instytutu Filozoficznego Katolickiego, który w Kolonii założyć postanowili biskupi niemieccy na ostatnim zjeździe; list do Jenerała Redemptorystów z okazyi pięćdziesiątej rocznicy zaliczenia św. Alfonsa Liguori w poczet Doktorów Kościoła; ważny dekrot Kongregacyi Konsystoryalnej o przeniesieniu Bessarabii z dyec. tyraspolskiej (Rosya) do dyec. jasseńskiej (Rumunia); listy o pomoc dla głodnych w Rosyi, oraz na odsłonięcie pomnika Palestriny. Kongregacya Obrządków ogłasza dekrety: o potwierdzeniu czci bł. Aniola de Scarpettis, Augustyanina, zm. w r. 1306; o wprowadzeniu sprawy beatyfikacyi sł. b. Anny Maryi Antigo, Klaryski (1602—1676); o heroiczności cnót czcig. sł. b. Teresy od Dzieciątka Jezus, Karmelitanki naszego pokolenia, rozgłośnej na świecie całym; dowiadujemy się również z aktów tej Kongregacyi, że postąpiła naprzód sprawa beatyfikacyjna sł. b. Wincentego Pallotti, kapłana rzymskiego, który utrzymywał bliższe stosunki z Polakami w Rzymie bawiącymi kilkadziesiąt lat temu. **(ir).**

List bez adresu.

Przez okno moje widać świat daleko,
niebo i pola i drogę bez końca;
droga jest pusta, z pola mgły się wloką,
a w niebie nigdy nie spotkałem słońca.

I nigdy, nigdy noc mnie nie nawiedza,
obce mi gwiazdy są i zorza złota —
chwastem zarosła poniechana miedza
i pordzewiały już w zawiasach wrota...

Dawno stąd wszystkie odleciały ptaki
i pewnie nigdy nie powrócą do mnie.
pustkowie strzeże doli ladajakiej,
co wiernie służy mi wciąż i niezłomnie...

Raz zapytała mnie wierzba-starucha,
czy może wezmę od niej kij żebraczy,
a przecie w życiu kto mnie gdzie wysłucha...
nieprawda! — nie wiem co nieszczęście znaczy...

Nie wyjdę nigdy za próg świata swego,
bowiem do tęsknot moich nie nikomu,
że mnie we snach gdzieś czyjeś oczy strzegą
i do ust usta chylę pokryjomu...

Badylom zeschłym opowiadam cuda
o wiośnie, w którą one wierzyć muszą,
a kiedy najdzie mnie smutek i nuda,
oczy zakrywam przed swą własną duszą...

Nie cierpię tęsknot, co mi życie biorą,
i wiary, która przy życiu mnie trzyma!
z uśmiechem, co mi silną jest podporą,
z zawiązanemi szedłbym w grób oczyma...

Czasem tą drogą idę gdzieś przed siebie,
głowę obwieszę i myślę: co potem...?
gwiazda się żadna nie pali na niebie
i dzień się w słońcu nie uśmiecha złotem...

Co dnia rozstajny krzyż mnie pyta jeno
kogo ustawnie wypatruję w dali...
nieprawda! — żadne wichry mnie nie żeną,
ani tęsknota serca mi nie pali!

A jeśli kiedy co w sercu zaboli,
przeklinam onych dróg błędne rozstaje
i pustka, w której żyję poniewoli,
za ludną mi się i za piękną zdaje...

Tedy w najcichszej ukrywam się izbie
i pogrzebowe dzwony grzmią mi w duszy,
i coraz rosną w obłąkanej ciżbie
i nic nie wstrzyma onych i nie zgłuszy...

Tysiąc mnie głosów po imieniu woła
i w oczy moje patrzy oczu mnogo...
nieprawda! — już-em z moich bliźnich koła
wyszedł i w dom mój nie puszczam nikogo!

Znam miejsce, kędy wielkie wody płyną
i w bezpowrotnym coś gwarzą biegu —
pod głębią nieba i nad wód głębiną
nie staję nigdy u stromego brzegu...

Bo wiem, że lica odbiłaby moje
i czyjeś dzieje wyśpiewała w szumie...
nieprawda! — doli się własnej nie boję
i w twarz nieszczęściu śmiać się jeszcze umię!

Gdy zechcę, życie będę chwalić młodę,
co się miłosnym rozpala zarzewiem
i duszy swojej opiszę pogodę...
jeno do kogo pisać — — tego nie wiem...

ANTONI WAŚKOWSKI.

W sierpniu 1921.

KRONIKA.

Kraków, 23 października.

ROZPOCZĘCIE URZĘDOWANIA KURATORYUM SZKOLNEGO W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy ze sfer urzędowych, kuratoryum na zachodnią Małopolskę rozpoczyna swoją działalność 24 b. m. Na razie utworzone zostały wydziały dla szkół średnich i szkół powszechnych, których biura pomieszczone będą częściowo w gmachu gimnazyum św. Anny, częściowo w jednej ze szkół powszechnych. Prezydyum kuratoryum zajmie kilka sal w budynku gimnazyum żeńskiego przy ul. Franciszkańskiej. W przeciągu tygodnia uruchomiony będzie wydział dla szkół zawodowych, a w kilkanaście dni później wydział hygieny i wychowania fizycznego. Obecnie organizuje się wydział oświatowy pozaszkolny. Pomieszczenia we wspomnianych budynkach zarówno wydziałów, jak i prezydyum, są tymczasowe, obliczone na przeciąg kilku tygodni, po których upływie wszystkie oddziały kuratoryum wraz z prezydyum zostaną przeniesione do zakładu Lubomirskich. W zakładzie tym są już na ukończeniu prace adaptacyjne i należy się spodziewać, że najpóźniej do miesiąca gmach ten będzie już gruntownie odrestaurowany.

ZJAZD DYREKTORÓW GIMNAZYALNYCH. Jak się dowiadujemy, w poniedziałek 31 b. m. odbędzie się w Krakowie zjazd dyrektorów gimnazyów okręgu krakowskiego kuratoryum szkolnego. Zjazd będzie miał na celu omówienie nowej organizacyi administracyjnej w gimnazyach.

HECĘ PRZEDWYBORCZĄ zapowiedzieli na dzisiaj socyaliści w Krakowie. Ma to być wiec, na który zwołują czerwone afisze „lud roboczy", aby odparł zakusy „reakcyi" i „zamach na ośmiogodzinny dzień pracy"... Jak rycerz w walce z tak groźnymi wrogami, wystąpi sam p. Daszyński. Będą naturalnie gromy i zamówione „hańbowania", bo to przed wyborami dobrze robi.

Czy jednak na tem zebraniu nie znajdzie się choć jeden robotnik czytujący gazety, któryby powiedział p. Daszyńskiemu, że niepotrzebnie zdziera gardło?... Wszak wiadomo — jak to już pisaliśmy — że projekt p. min. Michalskiego nie kryje żadnego zamachu na 8-godzinny dzień pracy, bo przewiduje tylko dobrowolną umowę, a więc zgodę robotników na dłuższy czas pracy, bez czego o przedłużeniu dnia roboczego nie może być mowy. Gdyby jednakże inkryminowany par. 4 projektów finansowych uważać za taki „zamach", to przecie telegramy przyniosły wiadomość, iż na posiedzeniu komisyi skarb.-budżetowej min. Michalski oświadczył, że zastosowanie par. 4 do przemysłu gotów jest cofnąć (chodzi więc tylko o przedłużenie godzin pracy w handlu!).

O tem z pewnością wie p. Daszyński i inni organizatorowie „protestów"... Ale jakże nie skorzystać z takiej gratki, jak walka z „reakcyą" i „zamach na ośmiogodzinny dzień pracy?!" Będą mowy, brawa, wrzaski — słowem to wszystko, co tak doskonale potrafią inscenizować socyaliści, a co może im uratować zagrożone przy nadchodzących wyborach mandaty...

STRAJK AKTORÓW W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Przez cały dzień wczorajszy toczyły się pertraktacye wszystkich dyrektorów teatrów krakowskich z delegatami aktorów, oraz wysłannikiem głównego zarządu Związku artystów, przybyłego z Warszawy. Obrady toczyły się dodatku do obecnych poborów, którego aktorzy zażądali od 1 października b. r. Ponieważ w teatrze J. Słowackiego postawiono żądanie, które prezydyum, bez porozumienia komisyi teatralnej, względnie Rady miasta Krakowa, w ciągu jednego dnia przyjąć nie mogło, aktorzy tego teatru oświadczyli, że wstrzymują się od pracy. Rezolucyę tę złożono w dyrekcyi teatru na pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia, wskutek czego dyrekcya nie miała już możności uprzedzić publiczności, przybyłej na premierę.

„LIGA KONSUMENTÓW". Z powodu poprawienia się kursu marki polskiej ujawniło się już pewne, i to znaczne, obniżenie się cen w handlu hurtownym. W handlu detalicznym jednak, dzięki zachłanności niektórych kupców, a w szczególności żydowskich, wciąż jeszcze utrzymują się zawrotne ceny towarów. Chcąc przełamać to oporne stanowisko naszego kupiectwa, zawiązała się w Warszawie „Liga konsumentów", której członkowie zobowiązują się ograniczać zakupy do najniezbędniejszych potrzeb codziennego życia.

Również we Lwowie wszczęto akcyę w walce z paskarstwem. Na murach miasta pojawiły się tam ogłoszenia, w których prezydyum miasta wzywa kupców i pośredników, aby w interesie państwa i ludności nie podbijali cen artykułów spożywczych.

Sądzimy, że i Kraków, który odczuwa może więcej od niektórych miast ciężary drożyzny, zainicyuje odpowiednią akcyę, mającą na celu zwalczanie paskarstwa.

Z KRAKOWSKICH WIĘZIEŃ. Onegdaj kilku dziennikarzy krakowskich, korzystając z pozwolenia prezesa sądu okręgowego w Krakowie obejrzało tutejsze więzienia i skonstatowało wzorowy porządek i czystość w celach. Ściany w celach były obielone, podłogi wyszurowane, tak, że słyszane tu i ówdzie wiadomości o niechlujstwie w więzieniach krakowskich, okazały się zgoła nieprawdziwe. Dodać należy, że w więzieniach znajdują się znakomicie zainstalowane łazienki i wzorowe urządzenia dezynfekcyjne, tak, że wymogi sanitarne są tu w pełni zaspokojone. Skazańcy są zajęci w warsztatach szewskich, krawieckich, stolarskich i t. d., w których wre od pracy dziesiątek ludzi. Małoletni przestępcy mieszczą się w osobnych salach. Również i powinności religijne są pilnie dopełniane; kaplica dla katolików i bóżnica dla żydów skazańców są zawsze dostępne. Mimo tych wszystkich zalet krakowskich więzień, tchnie z nich okropna, dreszczem przejmująca, przykra atmosfera. Wpływa na to niewątpliwie i sama, ponura średniowieczność, z jakich to czasów budynek ten się datuje, jakoteż i właściwe wszystkim podobnym zakładom karnym, okropne piętno jakgdyby jakiejś hańby przekleństwa, które wyczytać można z niejednych óczu nieszczęśliwych.

O PORZĄDEK I CZYSTOŚĆ PRZY SPRZEDAŻY PIECZYWA. Ze względów policyjno-zdrowotnych, Magistrat przypomina przepisy, dotyczące przestrzegania porządku i czystości przy sprzedaży i podawaniu pieczywa. Chleb, wszelkiego rodzaju pieczywo i ciasta winny być chronione przed zanieczyszczeniem, zabezpieczone od pyłu, much i owadów zapomocą szkła lub szczelnych przykryć, oraz możliwie oddzielone od kupujących. W szczególności ciastka i drobne pieczywo przechowywać należy pod szklanymi kloszami, w oszklonych szafkach, gablotkach lub w szczelnych pudłach. Pieczywo dotknięte uważa się za nabyte i ma być przez nich zatrzymane. Rozporządzenie to ma być uwidocznione we wszystkich lokalach i miejscach sprzedaży.

WAŻNOŚĆ PRZEKAZÓW NA WĘGIEL I DRZEWO. Magistrat zawiadamia, że drukowane, nieimienne przekazy na węgiel i drzewo do miejskiego składu przy ul. Warszawskiej, tracą swą ważność z dniem 28 b. m. Posiadacze takich przekazów winni do dnia 27 b. m. złożyć je w miejs. Biurze aprowizacyjnem dla ewentualnej wymiany za opłatą na asygnaty imienne.

KARY NA LICHWIARZY. Za lichwę artykułami spożywczymi skazał krakowski Urząd walki z lichwą Gustawa Kisielewskiego, właściciela restauracyi hotelu Saskiego, na 10 dni aresztu i grzywnę 25.000 Mk. Za lichwę wędlinami skazano Maryę Hegerową na 3 dni aresztu i grzywnę 5000 Mk. Za lichwę ziemniakami ukarano Rozalię Josefstahl dwudniowym aresztem i grzywną 3000 Mk., a Fr. Kupcia dwudniowym aresztem i grzywną 2000 Mk. Wreszcie za lichwę mlekiem skazano Maryę Nowak na 2 dni aresztu i grzywnę 4000 Mk. a Maryę Połeć na 3 dni aresztu i grzywnę 3000 Mk.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA HOTELOWEGO. Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży w hotelach, popełnianej przez jakiegoś przejezdnego. Wczoraj aresztowała policya sprawcę tej kradzieży w osobie Andrzeja Kneronosa. Okradł on — jak śledztwo wykazało — hotele: Narodowy, Pod Różą i kilka innych. Skradzioną pościel i inne drobniejsze przedmioty z urządzenia hotelowego sprzedawał następnie znanej paserce, Kaputkiewiczowej.

STARY KAWAŁ. Policya aresztowała chłopaka, który dopuścił się oszustwa według znanej recepty złodziejskiej. Zaofiarował on mianowicie wczoraj na ulicy jednej pani kupno chustki za cenę 10.000 Mk. Przyszło do tego, poczem złodziejaszek wręczył p. Wronowej zawiniątko z 8000 Mk., w którem jednakże — jak to z przerażeniem p. Wronowa stwierdziła — znajdowało się kilka garści zmiętych papierów z odpadkami tektury.

WŁAMANIE. Onegdaj w nocy do mieszkania p. Jakubowicz przy ul. Strzeleckiej 6, włamali się jacyś łotrzy i skradli garderobę, wartości 450.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

TEATR POLSKI W CIESZYNIE. Polskie „Towarzystwo teatralne" w Cieszynie otrzymało od rządu skromną wprawdzie, ale stanowiącą zacny początek, subwencyę na kultywowanie polskich przedstawień teatralnych, zaś prezydyum „Towarzystwa teatralnego" postanowiło dołożyć wszelkich starań, by ugruntować w Cieszynie teatr stały. Zespół doborowych sił artystycznych, utworzony przez znanego artystę dram., p. Ludwika Stefańskiego, deklarował już Towarzystwu swe usługi i jest nadzieja, że w połowie listopada będą się już odbywały stałe przedstawienia teatru polskiego w Cieszynie. W pewnych odstępach czasu urządzać będzie teatr cieszyński również przedstawienia w Bielsko-Białej. Uwzględniony będzie głównie repertuar patryotyczno-historyczny i dydaktyczno-społeczny.

Nowej, ważnej placówce kulturalno-narodowej — Szczęść Boże!

MILIONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 4,983.912.

BOJKOT SKLEPÓW W WARSZAWIE. „Przegląd Wieczorny" donosi, że od kilku dni zamarł w Warszawie ruch w sklepach. Publiczność wstrzymuje się od zakupów. Kupcy narzekają na brak klienteli. Nagoł daje się odczuwać w Warszawie tendencya zwyżkowa.

REWIZYA PROCESU RONIKIERA. W sądzie najwyższym w Warszawie odbędzie się rewizya głośnego swego czasu procesu Bogdana Ronikiera, który był skazany przez rosyjski sąd apelacyjny w roku 1913 na 11 lat ciężkich robót za zamordowanie szwagra. Ronikier od tego czasu przebywał w więzieniu. Za czasów jednak okupacyi niemieckiej otrzymał urlop na pewien czas. Ronikier wtedy opuścił Polskę i wyjechał do Szwajcaryi, gdzie dotąd przebywa. Proces ma się odbyć pod jego nieobecność.

STRAJK W POZNANIU. Wczoraj o godz. 12 w południe zastrajkowali pracownicy miejscy w Poznaniu, skutkiem czego stanęła elektrownia, gazownia, tramwaje i wodociągi. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Prócz tego, strajkują dzisiaj fabryki metalurgiczne.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). Dziś (niedziela) Ludwik Stasiak: „O parafiach artystycznych i literackich w Krakowie słów kilkoro" (prelekcya satyryczna). Wtorek 25 i środa 26 b. m. Józef Flach: „Wywoływanie duchów" (z dziedziny medyumizmu i szarlatanerii). Czwartek 27 b. m. Ludwik Skoczylas: „Zwiastowanie Pawła Claudela" (misterium). Sobota 29 b. m. Mieczysław Zielenkiewicz: „Od pióra do maszyny rotacyjnej" (z tajemnic dziennikarstwa). Niedziela 30 b. m. Emil Haecker: „Poeta smutnych uśmiechów" (o twórczości J. Lemańskiego), połączone z ilustracyą recytacyjną. — Początek o godz. 8 wieczorem.

WIELKI WIEC WDÓW I SIERÓT w sali Sokoła w Krakowie odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 3 po południu. Zarząd Związku wdów i sierót, przy ul. św. Tomasza 37, zaprasza delegatów z prowincyi. Mężczyźni na wiec dopuszczeni będą ściśle za zaproszeniami.

ZBIÓRKA NA RZECZ T. S. L. Magistrat zezwolił zarządowi VI Koła T. S. L. w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 23 b. m. na rzecz VI Koła T. S. L.

LIKWIDACYE MATERYAŁÓW DEMOBILIZACYJNYCH. [illegible] pozyturę [illegible] na wo[illegible] stale w [illegible] żołnierskiej. Terminy podaje każdorazowo tygodnik p. t. „Demobil". Najbliższe licytacye odbędą się: dnia 25 b. m. o godz. 9.30 na samochody z konkurs K. 12, i dnia 26 b. m. o godz. 9.30 na wozy tab., znajdujące się w Tarnowie, konkurs K. 10.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1031-szą Bernard i Karola Oppenheimowie; 1032-gą Stanisław i Bronisława małż. Sulej z Warszawy; 1033-cią pracownicy Wydz. finansowego warszawskiego Dyrekcyi kolei państw.; 1034-tą Jubilaci warszawskich Zakładów gazowych; 1035-tą pracownicy służby ruchu P. K. P. stacyi Warszawa—główna towarowa; 1036-tą Pols. Bałtyckie Tow. handlowe i transportowe w Warszawie; 1037-mą w uznaniu wiekopomnej mowy ministra skarbu Michalskiego w Sejmie w dniu 4 października 1921 rejenci warszawscy; 1038-mą 20 Pułk Artyleryi polowej; 1039-tą Grzegórz i Stanisława Stanisławscy; 1040 Związek polskich producentów i rafinerów olei mineralnych w Warszawie — pamięci Wiktora Jesińskiego; 1041, 1042 i 1043 Zrzeszenie pracowników Polsk. Kraj. Kasy pożyczkowej — Koło warszawskie; 1044 i 1045 pracownicy i pracowniczki państwowego Urzędu zbożowego w Warszawie; 1046 imienia Edwarda Gobieca — współpracownicy aptecznego Domu handlowego „Edward Gobiec"; 1047 Biuro techniczno-budowlane Rogaczewski, Sęczkowski, Szulakiewicz; 1048 Józefostwo Dunin-Karwiccy z Mizowa na Wołyniu; 1049 Jadwiga Dunin-Karwicka z Mizowa na Wołyniu; 1050 Jadwiga Mogilnicka ze Stadnik na Wołyniu; 1051 Ferdynad i Karolina Kalksten. Kraków—Poznań; 1052 Polskie Tow. Akc. „Żegluga Polska"; 1053 prywatne Gimnazyum im. Stanisława Jaworskiego w Krakowie; 1054 Szczęśni Borowczykowie z N. Sącza; 1055 profesorowie i alumni Seminaryum duchownego w Sandomierzu; 1056 Okręgowy Urząd walki z lichwą w Będzinie z inicyatywy K. Oksza-Orzechowskiego; 1057 pracownicy Oddziału Pols. Kraj. Kasy pożyczkowej w Lublinie; 1058 Zakład kredytowy miast Małopolski; 1059 urzędnicy Zakładu kredyt. miast Małopolski; 1060 Zakład dyetetyczny Dra Skórczewskiego w Krynicy — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

Wczoraj rano zmarła w naszem mieście Katarzyna Parvi, siostra znanego literata, autora „Knajpy", śp. Zen. Parvi'ego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 24 b. m. o godz. 9 rano z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dziś wieczorem i codziennie „Kobieta, która zabiła", amerykańska sztuka w siedmiu obrazach. Wspaniała nowa wystawa składa się na pełną artystyczną całość i niezatarte, trwałe wrażenia. Dzisiaj po południu arcyzabawna operetkowa komedya paryska: „Kurnik" z p. Nowackim.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek 24 b. m.: „Salome" i „Tragedya florencka".
Wtorek 25 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Środa 26 b. m.: „Salome" i „Tragedya florencka".
Czwartek 27 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Piątek 28 b. m.: „Salome" i „Tragedya florencka".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Rigoletto", wieczorem „Kochany Augustynek".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Kurnik", wieczorem „Kobieta, która zabiła".
Poniedziałek 24 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Wtorek 25 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Środa 26 b. m.: „Kobieta, która zabiła".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Taniec szczęścia", wieczorem „Zuza".
Poniedziałek 24 b. m.: „Zuza".

Z sali sądowej.

SCHÖNHERZ SKAZANY ZA PRZEKROCZENIE USTAWY O... UŻYCIU BRONI.

Wczoraj w tut. sądzie karnym zakończyła się rozprawa przeciwko Schönherzowi, oskarżonemu o zabójstwo St. Rosponda w Liszkach. Po wywodach prokuratora i obrony, trybunał skazał Schönherza za przekroczenie ustawy o użyciu broni na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, a Fiszera, który zasiadał na ławie oskarżonych wespół z Schönherzem, za zakłócenie spokoju publicznego na 3 dni aresztu. Rozprawie przysłuchiwały się tłumy publiczności.

Z sali odczytowej.

Kursa literackie przy Instytucie muzycznym (ul. św. Anny 2) rozpoczęły się wykładem prof. Ign. Chrzanowskiego o Krasińskim. We wstępnej prelekcyi swej zaznaczył i rozwinął prof. Chrzanowski stosunek „Nieboskiej komedyi" do „Irydyona", dalej do dzieła dantejskiego i wreszcie naszkicował stanowisko, jakie „Nieboska komedya" zajmuje w literaturze powszechnej. Drugi z rzędu wykład miał na tychże kursach prof. Ludwik Skoczylas — mowca zapowiedział bardzo ciekawy i rozległy temat: dramaty Wyspiańskiego narodowe i klasyczne, ze szczególnem uwzględnieniem techniki dramatycznej. Pierwszy wykład prof. Skoczylasa był niejako wstępem i ogólnem tłem do dalszych prelekcyi, drugi zaś obejmie rozbiór „Warszawianki", jako dramatu scenicznego. Red. Häcker rozpoczął swe wykłady o modzie na scenie, a raczej o stylach w grze, dając w historycznym ich rozwoju (począwszy od Ibsena) obraz gry realistycznej, klasycznej, modernistycznej i t. d., a zaś dr. Reiss we wstępnym swym wykładzie poruszył pierwiastek dramatyczny w operze. Wszystkie wykłady obudziły ogromne zainteresowanie w sferach naszej inteligencyi i wypełniły salę po brzegi. W.

Wieści z Zagłębia.

(Dalsze zakusy pepesowców i komunistów. — Nowe objawy niedołęstwa kół narodowych. — Jak się popiera swoich. — Sprawa teatru).

Osięgnąwszy pełne zwycięstwo w opanowaniu Kasy chorych w Zagłębiu, o czem donosiliśmy, komuniści wraz z pepeesowcami i enpeerowcami w ogonie postanowili przeprowadzić w tych dniach ogólne bezrobocie na kopalniach i po fabrykach, aby zademonstrować przeciw propozycyom min. Michalskiego co do dobrowolnego przedłużenia 8-godzinnego dnia pracy. Urządzono wiece w Dąbrowie i w Sosnowcu. Demonstracya objęła całe Zagłębie. Mówcy socyalistyczni i komuniści wygłaszali duby smalone o rzekomym „zamachu" na wolność robotniczą, o zakusach „reakcyi" itp.

I znów musimy podkreślić zupełne niedołęstwo kół narodowych, które pozwalając na manifestacye, ogłupiające masy robotnicze, piszą marne artykuliki w prasie miejscowej o kreciej robocie żywiołów wywrotowych i wydają ckliwe odezwy, które nie wywierają najmniejszego wpływu. Pozwolono na opanowanie Kasy chorych, pozwala się dalej na wichrzenia „zbawców ludu", któr-y na wiecach w Dąbrowie i w Sosnowcu nawołują do powszechnego bezrobocia, bredzą o ucisku robotnika i piorunują bez sensu na rządy „burżuazyjne". Koła narodowe nic nie robią. „Dolce far niente", śpiączka ogarnia przedstawicieli tych partyi. Dlaczego te koła nie zwołały wiecu uświadamiającego ogół? Rzuca się projekty to uniwersytetu ludowego, to czytelni powszechnej i — nic się nie robi. Za to socyaliści wraz z komunistami powołali do życia Uniwersytet ludowy, na który gremialnie zapisują się robotnicy. I oto zjawia się w Zagłębiu nowa placówka, która będzie szerzyć zgoła niepożądane wpływy między masami robotników. Zapytać wobec tego musimy raz otwarcie, co robi miejscowa chrześ. demokracya? Puszczono kilka, że tak się wyrażę, baloników w formie zebrań, coś się tam robi w Związkach, ale Zagłębie nie widzi szerokiej, wydatnej pracy Chadecyi.

Ze sfer przemysłowych musimy przytoczyć ciekawy dowód popierania swoich. Istnieje w Zagłębiu fabryka materyałów wybuchowych „Miedziankit". Niektóre kopalnie zamiast popierać swój krajowy wyrób, sprowadzają materyały wybuchowe z Niemiec. Czy zmusza do tego kalkulacya handlowa? Bynajmniej. Ograniczając się na razie do zaznaczenia tego faktu, podamy niebawem dalsze szczegóły popierania niemieckiego przemysłu.

Rozpoczął przedstawienia w miejscowym teatrze p. Henryk Czarnecki. Cóż nam teatr daje? Operetki. Jeśli się zważy, że do teatru chodzą rzesze robotnicze, ćwierć i pół inteligencya, paskarze i dorobkiewicze, to jasnem jest, co sądzić o takich przedstawieniach właśnie w Zagłębiu. Ale dyrekcya nic tu nie winna. Próbowała wystawiać komedye, dramaty, dawać przedstawienia z repertuaru ludowego. Teatr świecił na tych przedstawieniach pustką. Była mowa o subsydyach ze strony mag. Zagłębia, była mowa o komisyi repertuarowej, o konieczności subsydyów ze strony przemysłu, aby p. Czarnecki mógł stworzyć tak potrzebny tutaj i tak właściwy dla Zagłębia teatr ludowy. Tutaj o wielu rzeczach mówi się i tylko tyle. A tymczasem wiadomo nam, że Rada Zjazdu ma fundusze na cele oświatowe, że przemysłowcy mogliby pomyśleć o teatrze jako placówce oświatowej. Pieniądze te gdzieś się i na coś przeznacza, tylko nie na potrzeby związane z kulturą Zagłębia. J. M-SKI.

Podpisanie ugody polsko-gdańskiej

Warszawa. P. A. T. W poniedziałek dnia 24 b. m. podpisana zostanie w pałacu prezydyum ministrów umowa polsko-gdańska, opracowywana od lutego b. r. Traktat wersalski przewidywał w art. 104 zawarcie konwencyi regulującej wzajomne stosunki polskie i gdańskie. Konwencya ta została zawarta w listopadzie 1920 r. Tworzyła jednak tylko zasadnicze ramy, które miała wypełnić umowa ostatnia. Umowa ta była przedmiotem rokowań, które toczyły się od lutego b. r. w 18 komisyach mieszanych pod przewodnictwem p. Plucińskiego, obecnego komisarza gen. w Gdańsku z polskiej strony a senatora p. Jewelowskiego ze strony gdańskiej. Rokowania wykazały niewątpliwość porozumienia się, a kilka tylko spraw zostało poddanych arbitrażowi. W przeważającej ilości osiągnięto pełne porozumienie, np. w sprawach skarbowych, celnych, gospodarczych, językowych, szkolnych, w kwestyi położenia prawnego Polaków w Gdańsku i Gdańszczan w Polsce, sądownictwa, ruchu granicznego i t. d.

Celem podpisania umowy przybywa do Warszawy dnia 24 b. m. delegacya Gdańska, z prezydentem senatu Sahmem na czele. Delegacya złoży wizytę Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu, prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagr. O godz. 5 po południu odbędzie się uroczystość podpisania umowy w pałacu prezydyum Rady ministrów, gdzie również wydany będzie wieczorem raut na cześć delegacyi. P. Pluciński przybywa do Warszawy dnia 23 b. m.

Z komisyi sejmowych.

GOSPODARCZE SPRAWY G. ŚLĄSKA.

Warszawa. P. A. T. Komisya przemysłowo-handlowa odbyła posiedzenie, na którem delegat Min. handlu Kramsztyk przedstawił czynione Polsce i Niemcom przez Radę najwyższą propozycye gospodarcze, uwzględniające znaczną część żądań polskich. Przedmiotem obrad były postanowienia, dotyczące marki niemieckiej, jako jedynego środka płatniczego na G. Śląsku, dalej wywozu węgla, wspólnego zarządu kolejowego, oraz sprawy celne. Ze względu, że tekst autentyczny decyzyi Rady najwyższej jeszcze nie nadszedł do Warszawy, przewodniczący odroczył posiedzenie na czwartek 27 b. m.

PPS. A SPRAWA WSCH. MAŁOPOLSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub posłów socyalistycznych odbędzie we wtorek posiedzenie, na którem będzie omawiana kwestya autonomii dla Galicyi wschodniej. W przyszłą niedzielę odbędzie się zebranie Naczelnej Rady P. P. S., na którem będzie kwestya ta omawiana i zadecydowane wniesienie projektu tegoż do Sejmu.

STRAJK METALOWCÓW LWOWSKICH.

Lwów. (E. E.) Strajk metalowców trwa dalej. Robotnicy odrzucają żądania zawarcia umów zbiorowych, proponując w zamian ugodę z poszczególnymi pracodawcami. Robotnicy uchwalili przeprowadzić strajk aż do zwycięstwa i zawezwali do współdziałania robotników innych przedsiębiorstw. O ile do poniedziałku nie przyjdzie do porozumienia, staną zakłady elektryczne, wodociąg, zakłady blacharskie itd.

POLSCY POSŁOWIE WYSTĘPUJĄ Z SEJMU KOWIEŃSKIEGO.

Wilno. P. A. T. „Dziennik Kowieński" ogłasza odezwę posłów polskich Ziemi Kowieńskiej, w której oświadczają między innemi: Zamach na naszą powagę poselską z dnia 6 lipca b. r. obraził uczucie godności narodu polskiego na Litwie. Zanim nie otrzymamy zadośćuczynienia za obrazę, jaka nas spotkała, nie przekroczymy progu sejmowego.

Powrót exkróla Karola.

Powrót był z góry ułożony.

Wiedeń. (E. E.) Z Budapesztu telegrafują: Węgrzy nie byli przygotowani na nagły przyjazd Karola. Przyjazd ten jest niemiłą niespodzianką dla większości Węgrów. Gdyby wyprawa Karola zawiodła znowu, rząd szwajcarski nie pozwoli mu więcej powrócić do Szwajcaryi. „Neue Freie Presse" donosi, że Karol odbył swoją podróż razem z żoną Zytą. W Szoproniu przygotowanem było wszystko na ich przyjęcie. Oznaki te i inne wskazują, że wyprawa od dawna już była przygotowaną.

PRETENDENT ZATRZYMANY W DRODZE.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. K.) Połączenia telefoniczne, prócz połączenia ze Szoproniem, zostały przywrócone. Ekskról Karol wyjechał z miejscowości Raab o 3 po południu w kierunku Komorna. Przed stacyą w Komornie został pociąg zatrzymany.

PROTEST ANGLII.

Budapeszt. P. A. T. (W. B. K.) Przedstawiciel rządu angielskiego złożył dzisiaj przedpołudniem oświadczenie, że rząd angielski protestuje przeciwko powrotowi Karola na Węgry.

Wrażenie w państwach ościennych,

Budapeszt. P. A. T. Tutejsi przedstawiciele ententy poczynili kroki u rządu węgierskiego, protestując przeciwko powrotowi Karola. — W ciągu dnia ma być wręczona rządowi węgierskiemu nota kolektywna z analogicznym protestem.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg" donosi z kół koalicyjnych, że pogląd na przebieg i skutki kroku byłego króla Karola nie jest jednolity w kołach koalicyjnych. Podczas gdy w Paryżu i Rzymie są podobno zdania, że obecna podróż Karola skończy się tak, jak jego wycieczka wielkanocna, sądzą w Londynie, że tym razem sprawa jest o wiele poważniejsza i że Karolowi uda się zagarnąć rządy na Węgrzech. Gdyby to nastąpiło, wówczas ze strony włoskiej zapewniają, że Włochy nie przyjmą spokojnie powrotu Habsburga na tron węgierski. Nie jest jednak wiadomem, jakie środki przedsięwezmą Włochy.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Pragi: Między rządem czeskim a jugosłowiańskim trwają nieustanne telefoniczne rozmowy, mające na celu przeprowadzenie wspólnej akcyi na wypadek, gdyby b. król Karol zagarnął rządy na Węgrzech.

Wiedeń pod bronią.

Wiedeń. P. A. T. „Neues 8-Uhr Blatt" donosi, że w ciągu przedpołudnia odbył się szereg zgromadzeń robotniczych, na których omawiano kwestyę powrotu króla Karola do Węgier. Mowcy wzywali robotników, by zachowali spokój i zimną krew. Od dzisiaj rana jest garnizon w Wiedniu skonsygnowany. Wojska są w pełnem uzbrojeniu w koszarach. Poszczególne urzędy publiczne obsadzono oddziałami Bundeswehry.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg" donosi, że w ciągu dnia dzisiejszego poczyniono w Wiedniu szereg rewizyi u przywódców monarchistycznych.

TYROL NIE ZNIESIE POWROTU MONARCHII.

Wiedeń. P. A. T. „Korresp. Herzog" zamieszcza rozmowę jednego z członków rządu krajowego w Tyrolu. Powiedział on: Rząd krajowy tyrolski stoi z bronią u nogi i oczekuje spokojnie wypadków. Gdyby przyszło także i w Wiedniu do zamachu legitymistycznego, wówczas Tyrol oderwie się od Austryi.

ZARZĄDZENIA WŁADZ AUSTRYACKICH.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Journal" donosi: Policya i inne władze austryackie poczyniły odpowiednie zarządzenia celem zabezpieczenia granicy i utrzymania porządku publicznego. Istnieje nadzieja, że uda się uniknąć niepokojów. W Wiedniu w związku z doniesieniami o przyjeździe Karola, poczyniono odpowiednie zarządzenia.

PROKLAMACYA DO POWSTAŃCÓW.

Budapeszt. P. A. T. Prezydent ministrów Betlen wydał proklamacyę do powstańców węgierskich w zach. Węgrzech, w któreej wzywa do trzeźwego umiarkowania i samozaparcia. Szoproń i okolice pozostaną węgierskie, a nadto jest dopuszczalną rektyfikacya granic, ustalonych w traktacie pokojowym. Odezwa wzywa powstańców, by zaniechali dalszego oporu i wrócili do swoich zajęć.

Lloyd George ustępuje?

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek wieczorem w kołach politycznych londyńskich rozeszła się wiadomość, że Lloyd George w rozmowie prywatnej oświadczył, iż ma zamiar podać się do dymisyi.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. 22 b. m. odbył się w Belwederze akt wręczenia Naczelnikowi państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego konfederacyi szwajcarskiej p. pułk. Pfiffera.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł polski w Hadze, Kowalski, złożył wizytę królowej Wilhelminie i wręczył jej listy uwierzytelniające.

Paryż. P. A. T. Havas. Marszałek Foch odjechał do Stanów Zjednoczonych.

Hanower. P. A. T. Radio. Z Paryża donoszą o zawarciu ugody francusko-tureckiej, przyznającej Turcyi gospodarcze przywilejo.

Moskwa. (E. E.) Wszechrosyjski komitet wykonawczy utworzył dekretem z dnia 18 b. m. autonomiczną republikę krymską jako część federacyjną sowieckiej Rosyi.

Nowy Jork. P. A. T. Ag. Havasa. Wojska amerykańskie mają opuścić Niemcy w 14 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego niemiecko-amerykańskiego.

Wiadomości gospodarcze.

ILE MAJĄ NIEMCY ZAPŁACIĆ W MARKACH PAPIEROWYCH? Oznaczona w ultimatum londyńskiem kwota 132 miliardów marek w złocie, które mają Niemcy zapłacić, jako odszkodowanie wojenne, równała się w chwili zawieszenia broni 250 miliardom marek papierowych. Miesiąc temu ostatnia ta cyfra — skutkiem spadku marki papierowej — podniosła się do 2600 miliardów, a ostatnimi dniami przedstawia się jako 6000 miliardów marek papierowych.

„TYGODNIK HANDLOWY", czasopismo, poświęcone sprawom gospodarczym. Warszawa, 1921. R. III. Nr. 36 i 37.

Numer ten (podwójny) organu Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie, mieści artykuły: Kupiectwo wobec wyborów, Wszechpolski zjazd kupiecki we Lwowie, Zadania handlu detalicznego i hurtownego wobec potrzeb organizacyjnych kupiectwa polskiego, Wrażenia z Targów wschodnich, i t. p., a nadto kronikę i obwieszczenia.

KURS WALUT. Z powodu nieczynności oficyalnej giełdy, podajemy kursa walut w wolnym obrocie z dnia 22 b. m., wedle aproksymatywnych szacowań: Dolar amer. 4400 Mk., dolar kanad. 3700 Mk., frank franc. 310 Mk., frank szwajc. 780 Mk., leje 30 Mk., liry 161 Mk., Berlin 30 Mk., Praga 52 Mk., Wiedeń 1.52 Mk. Wogóle waluty i dewizy cokolwiek słabsze.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 3.20, Holandya 184, N. Jork 541, Londyn 21.30, Paryż 39.25, Medyolan 21.25, Bruksela 88.70, Kopenhaga 103.25, Sztokholm 125.50, Chrystyania 69.50, Madryt 71.50 Buenos Aires 175, Praga 5.65, Budapeszt 0.75, Zagrzeb 1.75, Bukareszt 3.90, Warszawa 0.12, austr. stempl. 0.30.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 3960—4190—4175, sprzedaż 4175, kupno 4080, franki franc. czeki: trans. 278½—292, funty szterl. czeki: trans. 15750—16200—16100, N. Jork 39.75—41.75, marki niem. czeki: trans. 25—21, sprzedaż 24, kupno 23¼, Gdańsk czeki: trans. 24.37½, korony aust. 133, sprzedaż 130, kupno 120, korony czeskie czeki: trans. 42—42½.

NADESŁANE.

†

z MARSZAŁKOWICZÓW
JADWIGA MYSZKOWSKA

przeżywszy lat 52, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 21-go października 1921 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 24-go b. m. o godzinie 11-tej rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do Tymbarku, gdzie będą złożone w grobowcu rodzinnym.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

12 Tłomaczenie z francuskiego.

— Był pan u pani Saint-Firmin, zadziwili się Jacek i Fanny równocześnie.

— Tak! chciałem wydobyć z niej wszystko, a to kilka słów, które powtórzył mi pani mąż, zastanowiły mnie bardzo... Jednem słowem, rozszedlszy się z panem, drogi przyjacielu, udałem się do willi nadwodnej. Przyjęto mnie bez trudności. Zastałem młodą kobietę w łóżku zgorączkowaną i drżącą. Potrzebowała naprawdę pomocy lekarskiej. Stary Saint-Firmin cieszył się, że będzie obecny przy auskultacyi. Udało mi się jednak wyprawić go i zostałem sam na sam z chorą. Opowiedziała mi wszystko... całą historyę ostatniej nocy... powrót widma... ucieczkę z zamku. Tym razem ta dziwaczna istota wyspowiadała się przedemną do gruntu. Przyznała, że podejrzewa swego męża o zamordowanie Andrzeja! Bagatela! Poleciła mi zresztą prosić was oboje, byście nie opuszczali jej i odwiedzali jak najczęściej. Sądzi, że pod waszym wpływem Saint-Firmin pozwoli jej wyjechać. Oświadczyła mi (a to ustaliło już zupełnie mój pogląd na stan jej umysłu), że wcale jej nie dziwią słowa ducha, dotyczące jego śmierci w samochodzie, ponieważ Saint-Firmin nazajutrz po wyjeździe Andrzeja wynajął automobil w Jurisy i wyjechał na cały dzień, a nigdy nie chciał jej wyjawić, co w ciągu tego dnia robił. Jest więc najgłębiej przekonaną, że spotkał się gdzieś z Andrzejem, zamordował go, a potem wrócił do swych papierzysków i pieczęci.

Odpowiedziałem więc na to temu biednemu dziecku — ona naprawdę budzi litość — że wszystkie historye, które opowiada, nie mają gruntu pod sobą. „Sama pani, mówiłem, wykuwa je w głowie, a potem upiera się przy nich“. Nie można się dziwić, że w nocnych widzeniach spotyka się pani z tem, co sama pani wyfantazyowała w ciągu dnia. Stąd też wzięła się ta cała sprawa z duchem i samochodem. Gdyby pan Saint-Firmin nie był wynajął zupełnie wyjątkowo owego dnia automobilu, lub gdyby pani o tem nie wiedziała... duch nie byłby wspominał nigdy o niczem podobnem. To przecie jasne!

— A co ona panu na to odpowiedziała — zapytała Fanny.

— Odpowiedziała mi, że chciałaby już umrzeć.

— Biedna mała! trzeba będzie zajść do niej dziś popołudniu.

— W całej tej ponurej historyi jest jedna rzecz humorystyczna, rzekł Jacek, ta mianowicie, że doktór przekonuje nas uparcie o istnieniu duchów, wtedy, gdy władamy w pełni naszemi władzami umysłowemi, gdy jednak one zaczynają niedopisywać, usiłuje wyleczyć nas z tych niedorzecznych wyobrażeń.

— Mój drogi! chyba nie żądasz, abym odnosił się do widzeń p. Saint-Firmin, tak jak do eksperymentów Crookes'a?

— Co do mnie — muszę się przyznać, zaczął Jacek... lecz doktór prosił go usilnie o zaniechanie dalszych żartów, pod grozą zerwania stosunków przyjacielskich.

— No, dobrze! Nie kłóćmy się już, rzekł Jacek. Wiesz moja droga, że o mało na seryo nie pogniewaliśmy się dziś rano. Niewiele brakło, a ten dobry, poczciwy doktór byłby rzucił się na mnie.

— Niech mi pani wierzy, że tylko wtedy wpadam w szał, gdy mąż pani uśmiecha się tak, jakby kwestyonował moją dobrą wiarę.

— Eh! przyjacielu, nie kwestyonuję twojej dobrej wiary, tylko, że ta dobra wiara nie jest jeszcze prawdziwą wiedzą... a przecie dowodziłeś mi poważnie, że możesz na podstawie nauki zmarłego człowieka wskrzesić... czyż nie miałem prawa uśmiechnąć się?

— Nie panie! niema pan prawa uśmiechać się...

Papa Montier wpadł na nowo w trans. Gestem, wyrażającym najwyższe oburzenie, podniósł okulary na czoło, odsłaniając tym ruchem swe okrągłe, wypukłe oczy, a drugą ręką szukał czegoś gorączkowo w kieszeni. Wydobył z niej spory pugilares z bronzowej skóry, z niego pożółkły świstek gazety i potrząsając nim pod nosem zdziwionego Jacka i rozbawionej Fanny, wołał:

— Nie panie, pan nie masz prawa. Wyszukałem w materyałach, które przywiozłem sobie tutaj, ponieważ są mi potrzebne do opracowania pierwszego numeru Medycyny astralnej, ten wycinek z „Matin'a“, żeby specyalnie pana przekonać. Mam nadzieję, że teraz zaniechasz pan już swoich sceptycznych uśmiechów, panie niedowiarku! przestaniesz mnie pan traktować jak szarlatana!

— Ależ nigdy nie traktowałem pana jako szarlatana...

— Ale to pan miałeś na my[illegible]tium! Artykuł wstępny z daty [illegible] 1901 r. zatytułowany „Śniadanie [illegible]ców“, a potem podtytuł, proszę popatrzeć: Dyskusya o wiwisekcyi skazańców... możliwość wskrzeszania umarłych.

— Ach! mój drogi, nie przeszkadzaj przez chwilę, prosiła uprzejmie Fanny.

— Na tem śniadaniu były najpierwsze powagi naukowe, między innymi i ta chluba Francyi, geniusz, który musiał emigrować do Ameryki, ponieważ w kraju uznano, że jest zbyt postępowy, zbyt zuchwały. Krótko mówiąc, ponieważ nikt go nie rozumiał. Mówię o doktorze Carrel.

— Znam, powiedział Jacek.

— Oto, co mówił doktór Carrel na tem śniadaniu. Teraz czytam, panie! czytam artykuł z „Matin'a“: „Pragnąłbym, mówił doktór Carrel, aby mi powierzono jakiegoś skazańca i abym mógł na nim przeprowadzić parę doświadczeń. Byłyby one bardzo naturalnie ostrożne. Ale w obecnym momencie należy bez straty czasu szukać sposobu zachowania organów i tkanek, oraz sposobu przywracania im siły witalnej“. Ja nic nie wymyślam, proszę, czytaj pan sam: „przywracania im siły witalnej“. A dr. Tuffier mówi o tem samem: „Byłyby to operacye chirurgiczne. Roczniki chirurgiczne notują już kilka udanych masaży serca. W pewnych wypadkach po nastąpieniu śmierci można otworzyć klatkę piersiową i masować serce. W ten sposób cyrkulacya krwi przerwana już, zaczyna działać i zmarły budzi się z powrotem do życia. Żyje! może wyleczyć się.

Oto, co o tem mówi doktór Tuffier, sądzę, że niema tu nic więcej do dodania, zakończył papa Montier, chowając starannie wycinek do swego olbrzymiego portfelu.

Niemniej dodał jednak od siebie:

— Widzisz więc drogi przyjacielu, że i [illegible] naukowych można iść na tamten świat i wrócić.

— Doktorze! najsolenniej przepraszam, powiedział Jacek, podając mu rękę.

— A teraz możebyśmy poszli zjeść karczeta w parmezanie, ale jako zwykli żywi ludzie. Możebyśmy też zostawili na chwilę umarłych w spokoju?...

ROZDZIAŁ X.

Jacek jest nieco zdenerwowany.

Po śniadaniu Fanny zatrzymała na chwilę męża przy sobie.

— Doprawdy wcale nie jesteś uprzejmy, darling, rzekła do niego z najpiękniejszą minką. Dlaczego odszedłeś tak nagle wczoraj wieczorem i zostawiłeś mnie samą z tą smutną, biedną kobietą, nie zatroszczywszy się wcale o swą małą Fanny?... Czemu nawet nie zapytałeś, o czem mówiła po twojem wyjściu?

— Bo kłótnie małżeńskie państwa Saint-Firmin nie interesują mnie wcale, rozumiesz Fanny?

— Jakim tonem to mówisz! I taki jesteś jakiś zrozpaczony!...

— Nie jestem wcale zrozpaczony, tylko wytrącony z równowagi. To prawda! Przecież to jest zrozumiałe, że mi jest niemiło widzieć imię Andrzeja zamieszane w te wszystkie wariackie historye!

— Niestety, mój drogi, to imię jest bardziej w nie wmieszane, niż możesz przypuszczać, mówiła Fanny, przybierając nagle ton pełen rezerwy dla okazania, że czuje się urażoną zachowaniem Jacka. (C. d. n.)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.